ZEW ŚWIETLICZAN

Miesięcznik Międzyświetlicowy Zagłębia Węglowego

Rok V. Będzin, Kwiecień 1934. Nr. 4.

Na zlot, świetliczanie!

Chwila obecna jest pełna głębokich przemian społecznych, ideowych, ustrojowych i kulturalnych. Świat idzie ku nowym czasom w przyspieszonem tempie. Tworzą się nowe gmachy pojęć, sądów i ocen. Ludy całego globu ziemskiego w bolesnej udręce, w krwawych znojach rzucają nowe fundamenty pod gigantyczne budowle z trudem tworzonej kultury. Wszyscy wyczuwają, że na arenę dziejową wkroczyły nowe, silne i mocne żywioły, które burzą świat dawnych wartości, a na to miejsce stawiają inne, lepsze i cenniejsze rzeczy. Widzimy doskonale, jak w oczach naszych rosną potęgi militarne, gospodarcze. — Jakiś wiosenny, radosny powiew idzie od naszych pól, od naszych przyziemnych lepianek i chat. Nowe ożywcze soki zaczynają krążyć w podziemnych warstwach żyznej gleby. — Wszystko biegnie w radosnych podskokach na wielkie pole rozgrywek dziejowych. Oszołomiona myśl ludzka próbuje się poderwać do lotu, do nowego startu.

Na szerokim gościńcu dziejowym odbywają się niecodzienne sprawy. Ruch panuje tam niezwykły. Tu i tam maszerują ludzie w zwartych i karnych ordynkach. Idą do celu z pewnością siebie. Wierzą w swoich ubóstwianych wodzów i przewódców. Nigdzie nie spotkasz człowieka kroczącego osobno. Wszyscy razem. Idą oni na podbój nowego świata. Ta młoda zdobywcza fala płynie w przyszłość po zwycięstwa i triumfy. Niekiedy ten marsz zdobywców zmienia się w brawurowy wyścig. Pędzą oni do mety, bo widzą, że chcą im współzawodnicy wydrzeć puhar zwycięstwa. Zmieniło się bardzo oblicze świata. Jakaś gorączka opanowała ducha ludzkiego, który pracuje z niepojętym wysiłkiem. Ocknęły się masy ludowe, z bierności przechodzą do czynu. Rozumieją dobrze, że głos epoki woła je na pole działania i tworzenia nowych pierwiastków z zakresu kultury. Duch czasu domaga się od nich wielkich i dużych wysiłków — bo tylko one będą dostateczną gwarancją, że ta nowa kultura będzie czemś lepszem i szczęśliwszem.

Dlatego też organizacje, które skupiają elementy walki, czynu o nowe wartości kulturalne, muszą co pewien czas czynić obrachunki z zysków, otrzymanych w znojnej, a ciężkiej pracy nad budową innego świata idei, myśli i uczuć.

Niezawodnie i świetliczanie są temi pionierami postępu kulturalnego. Są oni jasnemi punktami na ciemnem tle. Stądteż muszą zebrać się razem, aby w przyjacielskiej pogawędce zastanowić się *nad wynikami swych działań* — stądteż muszą zawrzeć ze sobą *trwałe*, na mocnych ugruntowane podstawach, *przymierze serc i dusz*. Zlot winien być wielkim zjazdem prawdziwych przyjaciół, którzy zbierają się poto, aby *w uroczystem podniesieniu ducha zaprzysięgli sobie wieczną przyjaźń* dla wykonania jaśniejszych dni żywota ludzkiego. Niechaj na zlot przybywają pokorni, a pełni ducha poświęcenia i miłości, którym *jest droga kultura płomiennego serca! Niechaj zlecą sie* z najdalszych krańców powiatu *duchy świetlane, pełne gorącej miłości dla pracy, trudu i prawdziwej wielkości człowieczej.*

ZLOT ŚWIETLICZAN.

Szczegółowy program zlotu świetliczan (przypuszczalny).

Ponieważ niewszystkie świetlice nadesłały dokładny program swego udziału w zjeździe świetliczan, przeto nie mogliśmy ustalić i skoordynować wszystkich punktów. Podajemy niżej raczej to wszystko, co nam nadesłano z terenu. Drukujemy te projekty dla zorjentowania innych świetliczan, aby przypadkowo nie dawały tych rzeczy, które biorą inne świetlice. Selekcja i zsegregowanie całego materjału nastąpi w pierwszych dniach maja. Prosimy jeszcze raz o jak największy wysiłek i inicjatywę w tej pracy.

1. ANTONIÓW: a) inscenizacja p. t. Kłopoty małżeńskie, b) taniec cygański, c) ćwiczenia gimnastyczne ze śpiewem: „Ospały i gnuśny", d) zawody piłki nożnej: Antoniów — Wygiełzów, e) śpiew: „Nierzucim Chryste Twych Świątyń".
2. ŁAGISZA: a) Msza w układzie Richowskiego, b) występ chóru: 1. Wesele sieradzkie Prosnaka, 2. Mazur Nowowiejskiego, 3. Zielona łączka Czerniawskiego, c) Legenda łagiska (przemówienie w miejscowej gwarze), d) zawody w siatkówkę.
3. BOBROWNIKI: a) taniec rytmiczny, b) rozgrywki w siatkówkę.
4. KAMYCE: inscenizacja.
5. GOŁONÓG-DZIEWIĄTY: a) chór męski: 1. Czegóż bracia, 2. Kaj się działy one lata, 3. W lesie (piosenki), 4. Z tej biednej ziemi (pieśń), b) turniej czytelniczy: Parandowskiego z „Dysku Olimpijskiego" wyjątek p. t.: „Gałązka dzikiej oliwki" wygłosi p. Hołdyk, c) Monolog: „Muszę państwu opowiedzieć kawał" (w gwarze gołonoskiej), d) Wierszyk: „Pajączek".
6. GOŁONÓG-TWORZEŃ: a) 4 pary krakowiaka, b) turniej poetycki: ballada A. Mickiewicza p. t. „Świteź"—wygłosi Błałutówna, c) turniej czytelniczy: „Kazanie apostoła Piotra z „Qvo vadis" Henryka Sienkiewicza.
7. PSARY: a) przedstawienie pod gołem niebem p. t. „Zemsta Cygana", b) przemówienie (turniej krasomówczy).
8. MALINOWICE: a) przemówienie: „Coś o świetlicy" — p. Gancarz, b) śpiew ludowy, oparty na motywach i melodjach z tamtejszej okolicy, c) turniej czytelniczy.
9. UJEJSCE: a) inscenizacja: „Zosia i Jaś", b) chór: 1. Pieśń wieczorna St. Moniuszki, 2. Krakowiaczek St. Moniuszki, 3. Życzenie Szopena, c) muzyka: 1. Wiązanka walców H. Sikorskiego, 2. Wiązanka krakowiaków H. Rajczaka, 3. Wiązanka pieśni wiejskich H. Sikorskiego, 4. Marsz świetlic H. Sikorskiego.
10. NIWKA: a) chór: Wiosna, ach, wiosna! — St. Hożeli (tempo marsza), b) rozgrywki w siatkówkę.
11. WYGIEŁZÓW: mecz piłki nożnej z Antoniowem.
12. MACZKI: żywa gazetka.
13. ZAGÓRZE: Bieda szybik—inscenizacja.
14. ŻYCHCICE: „Wesele w Żychcicach".
15. SARNÓW: orkiestra.
16. PORĄBKA: a) kapela, b) inscenizacja.
17. STRZEMIESZYCE—WIELKIE: a) rozgrywki w siatkówkę, b) piramida, c) inscenizacja.
18. ROGOŹNIK: I. a) „Kantata" (Nad naszem czołem orzeł wolności polata), b) „Dumka" Stefan Suszyński, c) „Milda Królowa" — St. Moniuszki, d) „Hymn narodowy" (słowa ks. Cieszyńskiego, muzyka Tomeckiego R.)
    II. Inscenizacja: a) „Przybyli ułani" (d. c. „Gdzie ty jedziesz Jasiu" i „Bywaj dziewczę zdrowe"), b) „Maszerują strzelcy".
    III. Taniec: Krakowiak z przyśpiewkami. Uniwersytet Powszechny daje przedstawienie p. t. Legenda Tatr — Tetmajera w inscenizacji prof. W. Wyspiańskiego.

W sprawie przyszłego zlotu świetlic.

W związku ze zbliżającym się okresem zlotu świetlic musimy sobie wybrać odpowiednio nadającą się miejscowość, gdzie moglibyśmy spędzić czas nietylko pożytecznie, ale przyjemnie i wesoło. A więc podajemy opis terenu, który uważamy za najlepszy i zadawalniający wszystkich. Obok naszej wioski jest duży las sosnowy zwany Binią. W stronę Tucznej Baby las wznosi się coraz wyżej, tworząc w środku górę, która z wiosną okrywa się świeżą zielenią, tworząc piękny czarujący krajobraz. Za górą rozciąga się duża piękna polana. W maju natura przyozdabia polanę, w różnokolorowe kwiaty wodne i leśne, co jej nadaje malowniczy widok. Polana jest równa, rosną na niej grube duże sosny dające dosko-

Świetliczanie! Na zlot podążajcie z poważnym i dobrze obmyślanym dorobkiem kulturalnym!

nały cień. Między niemi można urządzić boisko pod siatkówkę i koszykówkę. Wyżej wgłąb lasu jest wzgórek, nadający się na urządzenie ołtarza polowego, obok niego sceny do wszelkich inscenizacyj. Ze wzgórza głos rozlega się i odbija echem po całym lesie. Niżej jest miejsce równe pod salę do tańca. Boisko sportowe do piłki nożnej można urządzić za lasem na skraju wsi Tuczna Baba, mecz będzie widoczny z polany. Całą polanę i las opływa rzeczka Trzebyczka, zbierająca swe wody ze źródeł. Za rzeczką na wprost polanki rozciąga się doskonała plaża i las sosnowy. Dalej wieś Sikorka i kolej państwowa. Dnia 6 kwietnia p. profesor Nytko i instruktor rolniczy p. Sternik miejscowość tę zwiedzili i zachwycali się pięknym krajobrazem, mówiąc, że lepszego miejsca nie znajdziemy. Na tem miejscu klub motocyklistów z Zagłębia i Śląska niedawno miał zlot, podoficerowie rezerwy zabawę, harcerze ze Śląska stali obozem. Miejsce to jest kuracyjno-letniskowe, odwiedzane w lecie przez letników i szereg organizacyj z Zagłębia. A więc i Wy świetliczanie po całorocznej pracy, którzy oddychacie dusznym miejskim powietrzem w dniu zlotu zaczerpnijcie świeżego, żywicznego wiejskiego powietrza. Przez las jest szosa, z której autem lub furmanką wjedzie się na miejsce. Dojazd koleją do Ząbkowic, droga od stacji na miejsce 2 i pół klm. Podaliśmy opis terenu, na którym w maju możnaby urządzić zlot świetliczan.

Świetliczanie z Wygiełzowa.

Zlot świetlic powiatu będzińskiego.

W związku z komunikatem o programowym w roku bieżącym zjeździe świetlic powiatu będzińskiego, w imieniu wszystkich członków świetlicy w Maczkach, proponuję zlot ten urządzić w maju—czerwcu, w okolicy Maczek na górze „Skałce", nad Białą Przemszą i na ten temat snuję następującą fantazję:

Nadszedł wymarzony maj, miesiąc życia, tęsknoty i miłości. Tysiące kwiatów rozsiał po naszych gajach i łąkach. Spowił lazurowe niebo mlecznemi obłokami. Wszczepił zasoby nowych sił w nasze organizmy. Człowiek zatracił poczucie kryzysu. Cieszy się, jak dziecko. Chciałby wszystko zakląć w wieczną wiosnę.

W tym to królewskim miesiącu urządza powiat zjazd świetlic. Jest to nieprzeciętna i nie tak często zdarzająca się uroczystość i rozrywka. Zjeżdżają się setki młodych świetliczanek i świetliczan. Kipią życiem przecudne, żywicą i zielenią pachnące okolice „Skałki".

Podczas zjazdu przygrywa kilka zespołów muzycznych. Każda świetlica reprezentuje kilka swoich popisów. Jest nawet prowizorycznie urządzona scena do występów.

Organizatorzy nie zapomnieli o niczem. Na rzece kołysze się kilka kajaków. Jest wszystko.

Opłaciło się przyjechać. Samo otwarcie wzlotu wzruszające. Po krótkiem, treściwem przemówieniu p. Starosty, w strop nieba wzbija się śpiew „Jeszcze Polska". Jest coś majestatycznie pięknego, gdy z dziesiątek serc płyną słowa hymnu.

Łopocą serca nasze radośnie i w głębi nas poczynają się wić złote nici, wiążące te cudne chwile na zawsze w naszej pamięci. Cudne chwile zespolenia się setek serc młodych w jedną braterską całość.

Maczki, 22 marca 1934 r. *„Emsz".*

Nasza droga.

Poco się śpieszyć gdzieś w szaleńczym pędzie,
Rozwijać sił swych wszystkie naraz żagle ?
Pośpiechem nigdy celu nie zdobędzie,
W połowie drogi ustaniesz gdzieś nagle.

W połowie drogi wiatrem się zaksztusisz,
Bezmoc poczujesz w głębi swego łona
I długo potem, długo czekać musisz,
Zanim powróci moc nadwyrężona.

Orzeł piorunnym wylatuje lotem,
Lecz często skrzydła w zawierusze zmoże
I spadnie na dół, w śmierci zimne fale —
Kto chce cel zdobyć lśniący światłem złotem,
Ten zbytnio śpieszyć się nigdy nie może,
Lecz dążyć wolno.
Wolno ale stale!..

H. Radowiecki.

Jutro.

Jutro — czy szczęście obrodzi,
Czy też się cierniem zjeży,
To tylko od nas o, Młodzi!
To tylko od nas zależy!..

Świat każdą godzinną, porą
W ramiona się nasze chyli —
My przyszłą jego podporą,
My nim będziemy rządzili.

Więc póki jeno możebne,
Hartujmy na stal swe dusze,
Uczmy się w loty podniebne
W wichrowej pruć zawierusze.

By kiedyś, gdy świat nam w rządy
Ze wszystkiem się przekoleba —
Móc, mimo burzliwe prądy,
Utrzymać go jako potrzeba...

Jutro — czy szczęściem obrodzi
Czy masą zakwitnie kąkoli —
To od nas zależy o, Młodzi!
Od hartu naszego i woli!!

H. Radowiecki.

Wszystkie świetliczanki i wszyscy świetliczanie przybywają całą gromadą na zlot!

Ustawa bibljoteczna.

Nie trzeba udowadniać, że w pracy kulturalno-oświatowej książka spełnia doniosłą rolę. To każdy już dziś rozumie. Rozumie, ale również wie, że o książkę, a zwłaszcza o książkę dobrą, dziś jest bardzo trudno. Nawet w większych ośrodkach kulturalnych trudno jest o książkę potrzebną. Nieraz trzeba czekać całemi miesiącami, by zamówione dzieło móc otrzymać. Na to zaś, by książkę kupić dla własnego tylko użytku, rzadko kto może sobie pozwolić. Cóż dopiero mówić o tych ośrodkach, gdzie niema bibljoteki. Tam książek naogół się nie czyta. Są one wielką rzadkością. Nic więc dziwnego, że ludzie szukają innych rozrywek, niezawsze godziwych, niezawsze sprzyjających rozwojowi duchowemu i umysłowemu jednostki. Właśnie niedawno Polska Akademja Literatury rozpatrywała projekt ustawy bibljotecznej. Projekt ten zawiera zarys organizacji bibljotek i czytelnictwa. Każda gmina będzie obowiązana stosownie do budżetu i zapotrzebowań mieszkańców, założyć bibljotekę publiczną. Każda gmina. A więc spełnią się marzenia Mickiewicza i wielu pracowników na polu oświatowem.

Tylko wtedy, gdy każda gmina będzie miała własną bibljotekę, będzie można naprawdę szerzyć zamiłowanie do czytelnictwa, a tem samem dźwignąć poziom kultury naszej wsi i naszego miasteczka.

Wprowadzenie w życie ustawy bibljotecznej będzie miało praktyczne znaczenie. Książka dotrze do każdej miejscowości, co znów pociągnie za sobą zapotrzebowanie na nią. Zwiększenie zapotrzebowania wpłynie na zwiększenie liczby nakładu wydawnictwa, co zkolei obniży cenę książki. Tania książka trafi wtedy nietylko do bibljoteki, ale i do prywatnych bibljotek.

Warto zwrócić uwagę na to, że inne państwa już wprowadziły u siebie w życie ustawę bibljoteczną. I tak: Stany Zjednoczone przed stu laty; Anglja w roku 1849; Czechosłowacja — 1919, Bułgarja — 1920, Estonja — 1924, Danja — 1920, Belgja — 1921, Finlandja — 1927. Jak więc widzimy, Europa już dawno pomyślała o rzeczy bardzo ważnej dla kultury narodowej i podstaw mocy Państwa. Polska przygotowuje projekt, który niebawem będzie przyjęty, i wejdzie w życie.

Oby ustawa ta jak najprędzej znalazła praktyczne zastosowanie, dając możność dostępu wszystkim obywatelom do dobrej książki. Wtedy w każdej wsi, w każdem miasteczku znajdą się bibljoteki, które w wybitnym stopniu przyczynią się do podniesienia poziomu kultury. Książka wówczas będzie mogła odegrać wielką rolę i zmienić do gruntu oblicze dzisiejszej wsi i dzisiejszego miasteczka.

Kornel Makuszyński.

O KSIĄŻCE.

Sto razy już wołałem, gadałem bez końca,
Kiedym się — rozżalony — na ambonę wspinał,
Że dom, w którym jest książka, jest przybytkiem słońca,
A dom, w którym jej niema — to czarny kryminał.

Nie można wciąż jeść tylko, jak gromada wieprzy,
Lecz czasem — z książką w ręku — otoczyć się ciszą,
Zły człowiek pozna dobroć, dobry — będzie lepszy,
Ślepi niebo zobaczą, a głusi usłyszą.

Za trzy złote — marzenia kupisz sobie złote,
Bo książka cię — jak okręt — powiezie przez morze,
Łzę ci otrze, gdyś smutny, nakarmi tęsknotą,
Tak jak las ci zaśpiewa, zaszumi — jak zboże.

A gdy zechcesz się upić, zamieni się w wino,
Kiedy przyjdzie do ciebie troska — mara blada;
A gdy zechcesz z najdroższą rozmawiać dziewczyną,
Tej cię nauczy mowy, którą miłość gada.

Siwą zimą twą w kwiaty przystroi i zieleń,
Z pod błękitów z nowiną — jak gołąb — przyleci...
Widzę, że się uśmiechasz... więc bieżaj, jak jeleń,
I kup książkę dla siebie, dla żony i dzieci!

Mjr. pil. ADAM WOJTYGA.

Zbrojenia powietrzne.

(Dokończenie).

Może więc dlatego obserwujemy ten wyścig zbrojeń w powietrzu wszystkich państw, które pretendują do miana i stanowiska mocarstwa. Silne lotnictwo będzię najskuteczniej utrzymywać w szachu niesfornych sąsiadów, samą tylko groźbą swej siły i mocy, zapewniając równocześnie bezpieczeństwo swego kraju.

Zestawienie powietrznych sił zbrojnych:

	eskadr lot.	sam. wojsk.	sam. ogól.
Francja	164	1851	4500
Anglja	75	1096	2400
	36 półeskadr		
Włochy	117	1136	1500
Rosja	212	1958	2700
Ameryka	77	2050	3200
Japonja	47	1939	2000

Tak się przedstawiają siły największych mocarstw świata. Cyfrowo najsilniejsza jest Francja, a później kolejno: Ameryka, Rosja, Anglja, Japonja i Włochy. W ilości eskadr podano wszystkie rodzaje lotnictwa (myśliwskie, bombardujące dzienne i nocne, linjowe, morskie i kolonjalne).

O wartości lotnictwa stanowi nietylko ilość sprzętu, ale w pierwszym rzędzie jego jakość, nowoczesność, następnie stan wyszkolenia personelu latającego i sprawność obsługi technicznej. Ogromne znaczenie ma przemysł lotniczy, jego zdolności konstrukcyjne, wreszcie organizacja terenowa w postaci lotnisk, hangarów i urządzeń.

Wszystkie tu podane państwa, za wyjątkiem Japonji rozporządzają zasobnym i samowystarczalnym przemysłem lotniczym. Wyszkolenie łącznie z Japonją stoi na bardzo wysokim poziomie.

W wykazie brak jest Niemców, którzy nie posiadają oficjalnie lotnictwa wojskowego. Posiadają natomiast rozbudowane na olbrzymią skalę lotnictwo cywilne, bogaty i zdolny przemysł lotniczy, doskonałą organizację terenową i pierwszorzędny personel lotniczy. Na 1100 samolotów posiadanych, przynajmniej połowa nadaje się natychmiast do przeróbki na samoloty wojskowe. Bogata literatura lotniczo-wojskowa, regulaminy i instrukcje opracowane już dziś, każą przypuszczać, że na wypadek wojny Niemcy nie będą mieli żadnych trudności w przerobieniu swego lotnictwa cywilnego na wojskowe.

Zbrojenia powietrzne, w stosunku do lat poprzednich, znamionuje ostatnio rozwój techniczny, wyrażający się w większej szybkości samolotów, ich zasięgu i nośności, zdolności do odbywania lotów bez względu na porę dnia i warunki atmosferyczne, a co jest także poniekąd powodem podniesienia stanu wyszkolenia personelu lotniczego.

Zbrojenia powietrzne trwają i nic nie każe przypuszczać, aby poziom ich utrzymał się na obecnym stanie, — wprost przeciwnie, trzeba raczej przypuszczać dalszy wzrost zbrojeń i rozwoju lotnictwa. Ogólnie utarły się już poglądy co do użycia lotnictwa w przyszłej wojnie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że potęgi powietrzne, na wypadek wojny, główny wysiłek lotniczy skierują na zadania samodzielne, w głębi kraju nieprzyjacielskiego, gdzie prey użyciu dużych mas lotnictwa do bombardowania czułych punktów nieprzyjaciela, będzie się dążyć do złamania jego woli, zniszczenia go w jego podstawach i zmuszenia ludności przez nękanie do zawarcia pokoju. O narzuceniu przeciwnikowi warunków pokoju będzie decydować lotnictwo i skutki jego bezlitosnej akcji. O tem trzeba zawsze pamiętać, aby móc odpowiednio przygotować ludność do zmniejszenia i ograniczenia skutków napadu powietrznego

---

ŚWIETLICZANIE! PAMIĘTAJCIE, ŻE WASZYM OBOWIĄZKIEM JEST WZIĄĆ CZYNNY UDZIAŁ W „TYGODNIU L. O. P. P." !

Z życia Uniwersytetu Powszechnego w Czeladzi.

Samorząd a oświata pozaszkolna.

W artykule swym chciałbym zwrócić uwagę, jaką rolę odgrywa, lub winien odegrać samorząd w oświacie pozaszkolnej. Obecnie mamy ze sobą kilkanaście lat pracy oświatowej w niepodległej Polsce, uświadomić więc musimy sobie fakt, iż nie posiadamy dotąd szczegółowej ustawy o oświacie pozaszkolnej. W pierwszych latach naszej niepodległości różne organizacje społeczno-oświatowe wysuwały na forum życia publiczno państwowego sprawę ustawy o oświacie pozaszkolnej i do-

magały się jej wprowadzenia. Wychodziły one ze słusznego założenia, że oświata pozaszkolna winna stać się koniecznością państwową narówni z innymi gałęziami państwowemi jak np. wojsko, komunikacja, szkolnictwo i td. gdyż ona jest czynnikiem, podnoszącym kulturę materjalną, duchową i społeczną obywateli i państwa.

Projekt tej ustawy, nakładał obowiązek organizowania, finansowania i prowadzenia oświaty poz. na rady gminne, miejskie, powiatowe i wojewódzkie. Sprawa ta jednak nie została wtenczas załatwiona. Koncepcję oparcie oświaty poz. o samorząd gorąco podtrzymują i dzisiaj organizacje i instytucje społeczno-oświatowe, ponieważ jest to koncepcja życiowo i teoretycznie uzasadniona i obecnie z wielkim trudem, lecz bez żadnej ustawy wprowadzana, Widzimy więc, że już i dzisiaj samorząd w oświacie pozaszkolnej odgrywa wielką rolę. Niektórzy oświatowcy twierdzą, iż oświatę pozaszkolną powinno organizować, finansować i prowadzić wyłącznie państwo. Inni znów, by oświatę pozaszkolną w Polsce prowadziły tylko organizacje i instytucje społeczne, przy pomocy państwa i samorządu. Wartoby się więc nad tem zastanowić, ktore z tych czynników mogłyby najintensywniej prowadzić oświatę pozaszkolną dla dobra społecznego i państwa, t. j. instytucje państwowe, organizacje społeczne, czy samorządy. Mojem zdaniem instytucje państwowe są przeciążone innemi pracami. Praca oświatowo-pozaszkolna chcąc być czynnikiem postępu moralnego, duchowego i społecznego, musi być wiecznie żywa pod względem swej ideologji form i metod, warunków, które dzisiaj stawia się oświacie pozaszkolnej. Po drugie Polska po odzyskaniu niepodległości złożyła się z ziem, które jeszcze do dziś posiadają własną indywidualność, nie tylko przyrodniczo-geograficzną, lecz także w okresie kultury. Są to zbiorniki z których czerpiemy naszą kulturę narodową. Oświata pozaszkolna prowadzona przez samo państwo nie byłaby wstanie wniknąć w poszczególne ziemie i rozwinąć zagadnienie np. regjonalizmu w ruchu oświatowym i kulturalnym w Polsce.

Dalej wielka rozpiętość terytorjalna z jednej strony, a z drugiej i centralizm nie pozwoliłyby państwu w dostatecznej mierze wejść w potrzeby kulturalne i oświatowe poszczególnych województw, powiatów, gmin, miast i wsi. Koncepcja oddania oświaty pozaszkolnej organizacjom społecznym, posiada wiele słuszności, lecz w obecnych ciężkich warunkach jest nieżyciowa. Nieżyciowa przedewszystkiem dlatego, że wszelkie organizacje oświatowe są zbyt biedne, tj. nie posiadają środków finansowych, które pozwoliłyby prowadzić szerszą akcję. Po drugie kierunek oświatowy mógłby ulec spaczeniu, gdyż organizacje oświatowe są spokrewnione ideowo i personalnie z konserwatywnemi partjami politycznemi. Niewątpliwie stanowisko tych organizacyj podyktowane byłoby względami partyjno-politycznemi, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i jasną.

Na czoło poruszanych argumentów, przeciwko omawianym koncepcjom wysuwa się to, że oświatę pozaszkolną nie może w dostatecznym stopniu prowadzić, ani państwo czy organizacje społeczne, gdyż oświata ta, nie stanie się powszechną oświatą pozaszkolną w tym sensie, iż nie obejmie tych szerszych mas obywateli naszego państwa, którym winna otworzyć drogi do wiedzy i kultury. Organizacje i instytucje społeczno-oświatowe, będąc zrzeszeniami dobrowolnemi nie są w stanie upowszednić oświaty pozaszkolnej, oraz zrzeszają stosunkowo zbyt małą liczbę obywateli.

Oparcie oświaty pozaszkolnej o samorząd terytorjalny, w świetle dotychczasowych rozważań już zarysowała się zbyt mocno i wyraźnie z wynikiem dodatnim. Warunek żywotności i aktualności ideologji oświaty pozaszkolnej, form pracy oraz metod będzie spełniony, gdy prowadzenie oświaty pozaszkolnej powierzymy samorządom. Ciała samorządowe, składające się z przedstawicieli społeczeństwa, wśród którego praca oświatowa będzie podejmowana i prowadzona napewno nadadzą tej pracy kierunek ideowy i formy dostosowane do istotnych potrzeb danego środowiska czy terenu. Przez oparcie oświaty pozaszkolnej o samorządy, uczyni się z niej instytucję powszechną, na trwałych i stałych podstawach finansowych. Widzimy więc, że samorząd w oświacie pozaszkolnej mógłby odegrać wielką rolę. Państwo znów winno trzymać nadzór nad oświatą pozaszkolną, nadto organizować i przeprowadzać badania z zakresu teorji i praktyki oświaty pozaszkolnej. Prócz tego subwencjonować prace oświatowe samorządów i organizacyj społecznych.

b. Sł. U. P. Wł. Nowak.

Hallo! Klinkiernia-Gródków! Hallo!

Nareszcie! Postanowiono, że w dniu 13 b. m. pójdziemy zwiedzić klinkiernię w Gródkowie. Jest to już trzecia wiosenna wycieczka w tym roku i jak każda poprzednia zostawiła po sobie przemiłe wspomnienia. Ranek dość chłodny, lecz jasny wróży pogodę. Około dziewiątej wyruszamy z miasta ze śpiewem i wkrótce jesteśmy w Gródkowie. Przed nami duży murowany gmach, z kilkoma kominami— to klinkiernia. Obok na placach wre praca i widać w dużej ilości poukładane czerwone cegły. Pan Kierownik oznajmia nasze przybycie Dyrekcji, która b. mile nas przyjmuje i w towarzystwie b. sympatycznego technika idziemy do kopalni, gdzie kopią ziemię na cegły. Przez pochylnię do której ciągną wózki

ładowne schodzimy w głąb, dokoła nas wznoszą się piaszczysto-kamienne, łupkowate ściany. Przy nich robotnicy ładują na wózki glinkę, piach, a nawet gdy potrzeba—kamień. Wzgórze przecinają miejscami pasy węgla, który fabryka sprzedaje robotnikom na opał, po cenie kosztu wydobycia. Dla celów fabrycznych się nie nadaje—jest bowiem za słaby. Stąd wózki ładowne idą do t. zw. gryzaka, wysypują ziemię, mielą i pasami transportują do walców, stąd dostaje się lejem do pieca ogrzanego, który się ciągle obraca i suszy. Przy nim ogromny rezerwuar służy do ściagania pyłu, jaki powstaje podczcs obracania się w kotle. Tak z kotła, jak z rezerwuaru z pyłem lejkowate rury przenoszą osuszony piach z gliną na koło obrotowe, posiadające sito o dużych oczkach, (sr. koła dużego wyn. 2,5 m., obok dwa małe pomocnicze ośrednicy 1,2 m.), tu miele się i przechodzi do następnego koła dużego o tej samej średnicy posiadające tylko sito o mniejszych oczkach. Z koła obrotowego pasami sypie się do zbiornika, przy którym znajdują się cztery rury, każda do jednej prasy. Prasa posiadająca formy cegieł zapełnia się i przy pomocy wody i powietrza (od 50 do 300 atmosfer) wytłacza cegły, naraz po 6. Cegły surowe wózkami wiozą do pieców (których jest 26), do każdego pieca w chodzi od 15000 cegieł budowlanych do 17500 drogowych. Każdy piec posiada otwory do wsypywania węgla i do ujścia zgęszczonego powietrza, w czasie przepalania. Po załadowaniu pieca cegłami wejscie zamurowuje się dwoma ściankami z piachu i gliny. Nad piecami znajdują się paleniska i wentylatory, tam również dowożą węgiel (miał). Piec pali się 7 dni, tyleż go czyszczą i tyleż czasu trzeba do jego oziębienia. Po wygaśnięciu rozbijają zamurowane wejścia do pieca, wywożą gotowe wypalone cegły na plac a stąd wozami lub wagonami w świat. Fabryka prócz personelu urzędniczego tj. dyrektora, inżyniera, trzech techników i sztygara, zatrudnia ponad 136 ludzi. Bardzo wiele do rozwoju fabryki przyczynił się Fundusz Pracy.

Po zwiedzeniu klinkierni wpisaliśmy się do księgi pamiątkowej. Pan dyr. Laubitz pragnął obdarować nas jakąś ładną pamiątką, co wprawiło go w niemały kłopot, jednakże wynalazł jedyną wykonaną w klinkierni oryginalną popielniczkę, która obecnie króluje na honorowem miejscu w naszym lokalu. Oprócz popielniczki z kopalni zabraliśmy odciski pradawnych skrzypów na łupku i kawałek siarczanu żelaza.

Wracaliśmy zadowoleni, weseli i głodni. Po drodze rozłożylibysmy się w lesie i, skonsumowawszy zabrane z domu prowjanty, śpiewaliśmy, zbierając białe wiosenne zawilce. Nod nami roztoczyła się w całym uroku wiosna, pieszcząc nas ciepłem słońca, uśmiechając się poprzez pękające, nabrzmiałe świeżemi listeczkami pączki. Jakżeż więc nie cieszyć się, nie chodzić na wycieczki, gdy świat taki piękny i wspaniały.

A. Dankszo, słuch. U. P.

Wycieczka do Dąbrowy Górniczej.

Złote promienie wiosennego słońca zbudziły drzemiący w duszy instynkt zwiedzania i poznania nowych rzeczy i w niedzielę 25 lutego b. r. wyruszyliśmy słuchacze i słuchaczki U. P. do Dąbrowy Górn. zwiedzić wystawę L. M. i K. oraz ciekawe muzeum geologiczne w szkole Górniczej. Z pieśnią na ustach, oblani potokiem przejasnych promieni słonecznych, maszerowaliśmy do Dąbrowy Górn., chłonąc pełną piersią świeży zapach budzącej się wiosny.

Po przemiłej 8-mio kilometrowej „przechadzce“, (w sekrecie powiem, że elegancja po owym marszu b. wiele pozostawiała do życzenia) udaliśmy się z p. dyr. Szydłowskim na zwiedzenie wystawy L. M. i K. Napatrzywszy się dowoli na przebogatą faunę, przecudne pejzaże morskie, na różnorakie modele statków i mnogie wykresy statystyczne, poszliśmy do muzeum, gdzie przyjął nas b. mile p. Piwowar. Słuchając jego cennych objaśnień, podziwialiśmy ciekawe odbitki roślin na łupku, przepiękne kalcyty, galeny, fantastycznie skrystalizowaną sól kamienną, oraz moc innych, pięknych charakterystycznych minerałów.

Na chwilę oderwaliśmy się od teraźniejszości unosząc się myślą w okresy trzeciorzędu, czasy panowania potężnych paproci, skrzypów i olbrzymich mamutów. Wreszcie, po uwiecznieniu swych nazwisk w Księdze pamiątkowej, tramwajem wróciliśmy do Czeladzi, marząc o nowej wycieczce, któraby jak ta łączyła w sobie piękne i przyjemne z pożytecznem.

L. Michalski, słuch. U. P.

Potęga i znaczenie prasy.

Napoleon, wielki cesarz Francuzów, powiedział, że „prasa jest piątą potęgą świata“. Pierwsze cztery to według jego zdania Anglja, Austrja, Prusy i Rosja. Te jeszcze był zdolny pokonać, ulec jednak musiał przed piątą potęgą — prasą. Od czasów napoleońskich dzieli nas już setka lat i obecnie prasa stoi nie na piątem, ale na pierwszem miejscu światowych potęg. Cóż to jest prasa? Prasa w ścisłem znaczeniu, to wszystko to, co wychodzi z druku, jak odezwy, broszury, książki, gazety i t. p., naogół jednak prasą nazywa się wydawnictwa ukazujące się w pewnych stałych terminach, jak dzienniki, tygodniki, miesięczniki, kwartalniki i t. p.

Zanim przystąpimy do omawiania znaczenia prasy przypatrzmy się jej historycznemu rozwojowi. Kolebką prasy były prawdo-

podobnie Chiny, ten kraj prastarej kultury, gdzie już przed tysiącami lat wychodziło w Pekinie pismo King Pao (Goniec stolicy), założone przez twórcę chińskiego alfabetu Tu-hi. Oczywiście nie było to czasopismo w dzisiejszem znaczeniu. W Rzymie za Cezara znane były „Acta pontificum" i „Akta diurna", spełniając zadania prasy, ale prawdziwy jej początek rozwoju przyniosło dopiero średniowiecze, przyśpieszyło wynalezienie druku, a prawdziwego rozmachu nabrała prasa dopiero w XIX wieku. Pozornie zdawałoby się, że to „słowo martwe" wypowiedziane, a raczej napisane przez osobę czytelnikowi zazwyczaj obcą, nie może posiadać większego wpływu, ale jest to sąd mylny. Prasa wywiera na umysły czytających ją osób wpływ olbrzymi, trudny do porównania z jakimkolwiek innym wpływem. A na czem on polega? Oto na stałem, systematycznem urabianiu przekonań czytelnika, abonującego dane pismo regularnie. To ta kropla wody drążąca skały najtwardszych nieraz zapatrywań. Potęga dziennika ma przytem ukrytą broń, oto „rozkazuje czytelnikowi" podczas gdy pozornie zostawia mu swobodę sądu, podsuwa mu przekonania osoby trzeciej pod pozorem, że są to własne przekonania czytającego. Dalej gazeta jako łatwo przenośna zrasta się z człowiekiem nierozerwalnie, zjawia się przed nim na każde skinienie i żaden przyjaciel, żaden mistrz nie jest w stanie obcować tak często z przyjacielem, czy uczniem, jak często obcuje z czytelnikiem regularnie nadchodząca z poczty gazeta codzienna.

Nie dziw więc, że i genjalny Napoleon drżał przed potęgą prasy.

Zenon Szkoc
Słuch. U. P.

Nerwica jako choroba społeczna

Artykuł niniejszy piszę, będąc pod wrażeniem ostatniego referatu wygłoszonego przez kol. Z. Sz., który nasunął mi wiele poważnych myśli. Zacząłem zastanawiać się głęboko nad zjawiskiem nerwicy. Szerokie omówienie tego problemu znalazłem w dziele Falkowskiego. Ponieważ jest to zjawisko dosyć częste i ciekawe, postaram się za Falkowskim przedstawić je szerzej i głębiej. Na zjeździe psychjatrów we Lwowie Borowicki określił nerwicę jako rodzaj zaburzenia stosunku jednostki do społeczeństwa. Doc. Falkowski na podstawie materjału zebranego w szpitalu dla umysłowo i psychicznie chorych w Kochanówce pod Łodzią dochodzi do podobnych wniosków i definiuje pojęcie nerwicy, jako reakcję jednostki na konflikt jej z warunkami życia. Pracy Falkowskiego ogłoszonej w ostatnim zeszycie rocznika Psychjatrycznego należy poświęcić szersze omówienie. Ludzkość przeżywa epidemję nerwic w ten sam sposób, jak epidemje chorób zakaźnych. W średniowieczu kultura ogólna i warunki społeczne sprzyjały powstawaniu stanów histerycznych. W czasie wojny światowej wystąpiły nowe nieznane dotychczas zaburzenia psychiczne, ujęte wspólną nazwę nerwic wojennych, do których zaliczamy takie reakcje psychiczne jak: patalogiczne stany podniecenia, stany przygnębienia na tle tęsknoty, napady lęku, samobójstwa, objawy strachu, stany lękowe z urojeniami i t. p. Należy zaznaczyć, że ci wszyscy będący w stanie psycho-nerwic, częściowo zdają sobie sprawę z przebiegu choroby i widzą jej skutki — są ciągle w niepokoju, wiedzą że im coś brakuje, a nie mogą znaleźć wyjścia. Żyjemy obecnie w okresie wszechświatowego kryzysu ekonomicznego. Wszyscy borykamy się w walce o byt. Kto nie nadąży w wyścigu pracy i zatrzyma się, temu grozi pewna zguba. Niema tu miejsca ani na histerję, ani na neurastenję. Atmosfera niepewności staje się szczególnie ciężka dla ludzi konstytucjonalnie słabych, dla psychosteników, których cechuje brak decyzji i pewności siebie. Osobnicy ci ulegają stanom lękowym, natręctwom myślowym, wpadają w stan niepokoju, który udziela się otoczeniu, szerząc panikę i brak zaufania do społeczeństwa i władz państwowych.

Reakcje psychosteniczne doby obecnej Falkowski wyodrębnia w osobną postać „nerwicy kryzysowej". Ulegają jej nietylko ci, którzy dzięki braku wytrzymałości cielesnej i nerwowej, zostali zepchnięci przez życie, ale i ludzie dobrze sytuowani, którym nędza nie grozi. Za najistotniejszą cechę neurotyków kryzysowych należy uważać zaburzenie „funkcji rzeczywistości". Cierpiący nie rozumie życia, nie jest w możności dostosować się do wymogów tempa przebudowy społecznej i ekonomicznej, życie go oszałamia. Ludzkość, która przeżywa okres hiperintelektualizacji, wyprzedza go. Powstaje dysharmonja między społeczeństwem i jednostką słabą, która traci grunt pod nogami. Obawa i lęk o przyszłość doprowadza go do nastawień prześladowniczych. To też kończy Falkowski „psychiatrja nie może ograniczyć się jedynie do zagadnienia indywiduum, lecz powiuna objąć szerzej, niż to czyni dotychczas, również i psychopalogję życia zbiorowego w dziedzinie pracy, organizacji życia gospodarczego, społecznego i rodzinnego". Choroba ta obecnie istnieje wszędzie, walkę z nią prowadzą nietylko lekarze psychjatrzy, ale również kierownicy placówek społecznych i organizacji rządowych, ponadto wiele, wiele osób ze społeczeństwa dopomaga swą pracą do wyrwania cierpiących z nerwicy kryzysowej. A najskuteczniejszym środkiem są placówki oświatowe niosące ukojenie tym, którzy cierpią.

A. Dankszo
słuch. U. P.

Praca realizacyjna w świetlicach.

Z życia świetlic na terenie Niwki.

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć na naszym terenie wzmożona praca kult.-oświat., co daje rękojmię, że młodzież tntejsza garnie się do placówek oświatowych, gdzie korzysta z wszelkich dobrodziejstw kultury. Należy popatrzeć chociażby na pracę koedukacyjnego T-wa „Świetlica" subwencjonowanego przez Wydz. Powiat., a prowadzone przez p. Wł. Bąbczyńskiego, gdzie trzy razy w tygodniu zbierają się starsi świetl. i świetliczanki i pod kierunkiem p. Ed. Wieczorka przygotowują piękne pieśni ludowe na zjazd świetlic pow. będzińskiego, który ma się odbyć w m-cu maju. Sztuki ludowe reżyseruje świetliczanin p. E. Kawczyński. A popatrzeć i posłuchać za oknami orkiestry świetlicowej, to aż się serce raduje i oczy śmieją do ochoczych polonezów, oberków, mazurków i t. p. Wytrawna ręka dyrygenta p. St. Hożeli czuwa nad tem, ażeby wywiązać się ze swego stanowiska dzielnie i dać ze siebie jak najwięcej dla orkiestry. Zaznaczyć należy, że orkiestra świetl· składa się z członków O. Z. P. R., sympatyków i samych świetliczan. Drugą placówką, budzącą zapał do pra y samokształceniowej i koleżeńskie współżycie naszych sympatycznych niweczanek jest świetlica żeńska Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet zorganizowana przez p. naucz. tut. szkoły, głównie jednak z inicjatywy przewodniczącej Związku doktorowej K. Rajsowej, oraz wiceprzewodniczącej naucz. p. Krausowej. Praca w świetlicy idzie w 4-ch kierunkach: referat uświadomienia obywatelskiego, sekcja kultur.-oświat., sekcja robót i rozrywek, oraz kółko teatralne. Referat uświadomienia obywat. prowadzą panie naucz. i inne. Kółko teatralne pod wytrawną reżyserją pp. Dus ówny i Dziurskiej dało nam w ostatnio odegranem przedstawieniu p. t. „Ulicznik warszawski" i „Sen złoty", próbkę należytej reżyserji, jak też i nieprzeciętnych zdolności naszych panienek. Wielkim optymizmem napawa społeczeństwo niweckie fakt, iż na czele koła Z. O. P. K., która zorganizowała zeńską świetlicę, stanęła Doktorowa K. Rajsowa, osoba której bezinteresowne oddanie się społecznym poczynaniom, oraz umiłowanie młodzieży pozwalają świetlicy posuwać się coraz szybszym krokiem ku szlachetnie wytkniętemu celowi. Ostatnio zrodziła się dążność, by obydwie świetlice w niektórych poczynaniach kult.-oświat. wzajemnie się wspomagały. Pierwszy zarysowujący się dział wspólnej pracy obejmie: przygotowanie teoret. do obrony przeciwlotniczej, oraz trening przygotow. do zawodów o P. O. S. Instruktorami tej pracy są pan Wł. Bąbczyński z upoważ. Pow. Kom. W. F. i P. W., oraz naucz. szk. pow. p. Janina Winterowa (członkini Z. O. P. K.), których znajomość i umiłowanie sportów dają gwarancję należytego przygotowania młodzieży obydwu świetlic. Trzeba zaznaczyć, że kier. świetl. Z. O. P. K. jest pani Tumanowa.

Z życia świetliczanek w Antoniowie.

Praca w naszej organizacji napotyka na pewne trudności materjalne i samo poczucie otoczenia wymaga pewnych wysiłków. Jednak przy silnie wytężonej energji usunęliśmy niektóre przeszkody i staramy się dopiąć naszego celu, a owocem naszym już jest dość dobre ustosunkowanie obywateli, a nawet zainteresowanie, co jest dowodem zwiększenia się członków świetlicy. Nowopowstała sekcja pracy kobiet rozwija się dość w szybkim tempie, daje już pozytywne wyniki. Świetliczanki uczą się haftu i robót szydełkowych. Zajęcia cieszą się dużą frekwencją członkiń, a z każdego wspólnie spędzonego wieczoru są zadowolone, co jest dobrą podwaliną do lepszego rozwoju i wydatniejszej pracy.

Dalszem naszem dążeniem jest upleść siatkę do gry w siatkówkę, co będzie miało na celu stworzenie nowej sekcji. Dalszym naszym wysiłkiem jest rozwinięcie umysłowe naszych członkiń i członków, dlatego może na pierwszym planie jest czytanie książek, gazet, pism i t. p., a na temat z życia gospodarczego wywiązują się dyskuje.

Czas — kryzys — załamany stan ducha, to przeszkody trudne do zwalczenia, a które napotykamy na każdym kroku, a ponieważ mamy na uwadze — „Chcieć — to móc" więc je zwalczamy i wierzymy w nasze zwycięstwo, „A kto wierzy, to zwycięży".

Przy niniejszym przesyłamy zdjęcie przedstawiające prace początkującą członkiń świetlicy. —

Świetliczanka *E. Grytówna.*

Niestety, ze względów technicznych nie mogliśmy umieścić fotografji. *Red.*

Święcone jajko w świetlicy Wygiełzów.

Dnia 15 kwietnia r. b. po dużych staraniach staropolskim zwyczajem urządziliśmy tradycyjne „jajko". Uroczystość tę rozpoczął p. kierownik Morycz wstępną przemową. Wieczorem przyjechali wójt p. Bargieł, p. prof. Nytko i p. prelegentka Szkocna. Po miłem i serdecznem przywitaniu gości p. prelegentka wygłosiła odczyt o „Challenge'u w 1932 i 1934 r.", w którym zobrazowała cel i ogromne znaczenie lotnictwa dla Państwa, podkreślając

bohaterskie zwycięstwo por. Żwirki i innych lotników. Po odczycie p. Wójt wygłosił mowę, zwracając się z gorącym apelem do młodzieży, ażeby wychowywali się w duchu narodowym, bowiem od nich zależy przyszłość narodu, zaznaczając, że przyszłe pokolenie stanowi filary naszego młodego Państwa. Po wygłoszonej mowie, przyjętej falą oklasków, p. Wójt podzielił się tradycyjnem „jajkiem“ z członkami, potem pan skarbnik Leon Fransusiewicz deklamował bardzo pięknie wiersz „Nad mogiłą Wacka żołnierza“, „Cześć zwycięzcom“, oraz p. Porębska deklamowała wiersz „Odrodzona Polska“, które przyjęto oklaskami. P. Wójt i p. profesor Nytko gratulowali, dziękując w imieniu wszystkich. Później p. profesor Nytko wygłosił dłuższe przemówienie, życząc jaknajpomyślniejszego rozwoju Świetlicy i owocnej pracy.

Jednocześnie muzyka odegrała hymn narodowy. Goście z braku czasu odjechali żegnani serdecznie. Podczas uroczystości nastrój był bardzo serdeczny. Potem odbyła się zabawa taneczna, odśpiewano szereg pieśni ludowych i wojskowych. Całe towarzystwo mile i wesoło bawiło się do północy.

Stanisław Wojciechowski.

Otwarcie świetlicy w Gołonogu.

W Gołonogu powstały dwie świetlice, jedna na kolonji Tworzeń, a druga na Dziewiątym. — Są one jeszcze w stadjum organizowania się. — W każdym razie zespół jest b. duży, tem bardziej, że te kolonje nie miały dotychczas żadnych organizacyj. — Potworzyły się różne zespoły: przysposobienie rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, chóralne i muzyczne.

Swietlica w Sarnowie.

W początkach lutego b. r. w godzinach wieczornych, zebraliśmy się gromadnie w lokalu p. Szastaka i tu wspólnemi siłami postanowiliśmy zorganizować i powołać do życia świetlicę, która od dłuższego czasu nie dawała żadnego znaku życia.

Na początek zebrała się nieliczna młodzież i, nie zasypiając sprawy, poczęliśmy radzić i biedzić się nad tem, w jakiby sposób zdobyć trochę gotówki, aby wynająć odpowiedni lokal pod świetlicę.

Niebawem jednak w kilka dni później Wydział Powiatowy przyszedł nam z pomocą i wynajął duży lokal, z którego jesteśmy bardzo zadowoleni. Mając już swoją siedzibę na wniosek p. prof. Nytki Bolesława instruktora świetlicowego i pod naporem p. Nowaka, jako kierownika świetlicy, urządziliśmy w dniu 13 lutego 1934 r. „Śledziówkę“ dla wszystkich świetliczan i miejscowego społeczeństwa. Na zabawie przygrywała orkiestra smyczkowa pod batutą p. Nowaka, złożona z dotąd zapisanych muzykalnych świetliczan. Bawiliśmy się ochoczo i wesoło, pełno było życia i humoru. Na twarzach wszystkich świetliczan malowała się wielka radość i zadowolenie, że w tak miłej atmosferze razem spędzili czas i pozwolono im na chwilę zapomnieć o szarzyźnie codziennego życia, w dobie obecnego kryzysu.

Największą i końcową atrakcja naszej zabawy, było ukazanie się wielkiego śledzia, zrobionego z tektury przez nasze świetliczanki, ktory zapowiedział koniec zabawy i zarazem zmierzch karnawału.

Z czystego dochodu i bardzo skromnego wyporządziliśmy i udekorowali nasz lokal, zakupiliśmy węgla, nafty, skompletowaliśmy kilka gier ruchowych (szachy warcaby), zakupiliśmy 2 podręczniki do nauki śpiewu i już posiadamy swój własny, ciepły i przytulny kącik, gdzie obecnie około 40 świetliczan spędza pożytecznie czas.

W naszej świetlicy wyłoniło się kilka sekcyj kulturalno-oświatowych jak: amatorska pod kierownictwem p. Chrobaka, która już przygotowuje sztukę ludową p. t. „Poczciwy młynarz“. Sekcja robót ręcznych kobiecych — prowadzona przez koleżankę St. Nowakównę, oraz sekcja muzyczna i chóralna prowadzona przez kierownika świetlicy p. Nowaka, który w tym kierunku jako seminarzysta jest dobrze zaawansowany.

W toku pracy mamy nadzieję, że uda nam się uruchomić sekcję robót ręcznych dla świetliczan, lecz jest ona jeszcze obecnie przedmiotem dyskusji, ponieważ nie posiadamy na wspomniany cel żadnego funduszu.

Oprócz wyżej wymienionych sekcyj zorganizowaliśmy Komitet Redakcyjny, który już poczyna stawiać swe pierwsze kroki.

Świetlica nasza czynna jest 2 razy w tygodniu oraz w niedzielę.

Na zakończenie dla dodania otuchy innym, chciałem jeszcze powiedzieć, że jesteśmy dumni z tego cośmy dotąd, (pod kierownictwem p. Nowaka) własnemi siłami zdobyli dodać należy, że nasza „Śledziówka“ jako taka odegrała wielką rolę w świetlicy. Rolę że tak powiem pedagoga. Potrafiła bowiem wszystką młodzież wyprowadzić z domów i mieszkań, która dotąd w okresie długich wieczorów zimowych marnowała czas, i zaprowadzić do świetlicy, aby ją tam razem skupić, zorganizować, oświecić, uszlachetnić i przygotować do życia i pracy dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny.

Świetliczanin z Sarnowa.

Kronika prac świetlicowych.

Zebranie organizacyjne T-wa „Świetlica“ w Bobrku gm. Niwka.

W niedzielę, dnia 9 kwietnia w godzinach popołudniowych z inicjatywy członka O.Z.P.R. p. Bron. Grelewicza, odbyło się zebranie organizacyjne w domu p. Juljana Mościńskiego, celem którego było zawiązanie na terenie wsi Bobrek T-wa „Świetlica“. Obecnych na zebraniu było 45 osób, co świadczy najwymowniej o zainteresowaniu się placówką oświat.-kult. Cele i zadania świetlicy w dosadnych słowach skreślił kier. świetl. niweckiej p. Bąbczyński. Po omówieniu wszelkich spraw organizacyjnych wyłoniono z pośród obecnych Zarząd T-wa „Świetlica“ z prezesem p. Grelewiczem na czele, oraz zastęp. członk. Czesł. Mościński, Józef Szlachcic, Zyg. Kurakowski, Ludwik Kobyłecki, Adam Kubiniec. Komisja Rewizyjna: Mieczysław Ramzia Zyg. Mościński, Jan Szczeciński. Narazie stworzono 4-ry sekcje: 1. sekcja sport., kierownikiem której został wybrany p. Zyg. Szczeciński, 2. sekcja muzyczna—p. Grelewicz i Cz. Bębenek, 3. sekcja chóru—kier. Ramzia, 4. sekcja teatralna—kierow. Cz. Mościński. Pierwszem zadaniem wszystkich członków nowej świetlicy, będzie przygotowanie się gremjalnie do P. O. S., a także pouczenie teoretyczne o obronie przeciwgazowej w związku z przygotowaniem ćwiczeń lotn. na terenie Zagłębia. Zapał osób, które się wzięły do tego zadania, świadczy najwymowniej o potrzebie stworzenia i kontynuowania pracy kult.-oświat. tejże miejscowości. Wiek osób rozciąga się od 21—35 lat i więcej. Nad całością prac w tejże świetlicy czuwać będzie p. Wł. Bąbczyński, który zawsze służy fachowemi wskazówkami. Pożądanem byłoby, by Wydział Powiatowy zechciał łaskawie zaliczyć i tę najmłodszą placówkę do rzędu świetlic „Oświaty Pozaszkolnej Wydziału Powiatowego“

Koło Oświatowe „Świetlica“ w Kamycach.

W d. 7. IV. 1934 r. urządziło „Święcone“, w którem brało udział 24 osoby.

W niewielkiej sali uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem okolicznościowej pieśni, następnie krótkie przemówienie wygłosił prezes miejscowej Świetlicy. Równocześnie pożegnano członków odjeżdżających do czynnej służby wojskowej. W dalszym ciągu był śpiew przy herbatce, w końcu urozmaicono tę uroczystość tańcem. Przebieg urządzonego „Święconego“, był bardzo miły. Członkowie porozchodzili się zadowoleni. *M. Wolna*

Kronika prac świetlicowych.

1. W ciągu miesiąca kwietnia b. r. p. Szkocna z ramienia Obwodu L. O. P. P. wygłosiła referat pt. „Challenge w 1932, a obecne nasze przygotowania do zawodów lotniczych w 1934“ w następujących świetlicach: 1) w Niwce, i Bobrku 13. IV., 2) Strzemieszycach Wielkich 14. IV., 3) Antoniowie i 4) Wygiełtowie dn. 15. IV., 5) Maczkach 16. IV., 6) Porąbce Pekinie 17. IV., 7) Grodźcu 18. IV., 8) Sarnowie i 9) Łagiszy dn. 19. IV., 10) Psarach 20. IV., 11) Gołonogu-Tworzeniu 21. IV., 12), Malinowicach 22. IV., 13) Bobrownikach dn. 23. IV., 14) Rogoźniku 24. IV., 15) Zagórzu 25. IV., 16) Łośniu 26. IV. Prelekcje te, wygłoszone w pięknej formie, miały duże powodzenie, słuchano ich z wielką uwagą i po odczytach wyrażano życzenia, ażeby częściej z tak interesującemi referatami przyjeżdżano. Dodać jeszcze trzeba, że, choć pora była odpowiednia do robót w polu, to jednak ludzie odrywali się od zajęć i licznie gromadzili się po świetlicach, ażeby wysłuchać prelekcji o bohaterskich czynach ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury w 1932 r.

Bardzo życzliwie ustosunkowali się to tej akcji społecznej Zarządu Obwodu L. O. P. P-u z prezesem Narbuttem na czele — niektórzy wójtowie, którzy po obywatelsku odnieśli się do tej sprawy, zachęcając mieszkańców swych gmin do udziału w odczytach, a niekiedy sami osobiście przybyli, czem oczywiście dali dowód, że rozumieją doniosłość lotnictwa dla obrony Państwa. Tutaj na wyróżnienie zasługują wójtowie: p. Bargiełł i p. Drożdż.—Taksamo i świetlice okazały się żywotnemi ogniskami kulturalnemi i społecznemi, ponieważ niejednokrotnie potrafiły przeprowadzić niezmiernie szybką propagandę, na rzecz całej akcji. Sądzimy, że nie ustaną w swych wysiłkach na przyszłość i szczególnie w „Tygodniu L. O. P. P-u“, zmobilizują całe społeczeństwo celem uświadomienia ogółu o ważności „challenge‘u w sierpniu b.r. dla dalszego bytu Polski!!...

2. W marcu powstały dwie świetlice: w Gołonogu na kolonji Tworzeń i na kol. Dziewiąty. Kierownikiem obu świetlic został p. T. Staju.

3. W kwietniu otwarto świetlicę w Bobrku — Kierownictwo spoczywa w ręku Wł. Bąbczyńskiego.

Wszyscy na zlot świetliczan!

Zapisujcie się na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa!

Przypominamy, że świetlicowe Komitety Redakcyjne winny zająć się rozsprzedażą numeru „ZEWU ŚWIETLICZAN“, a pieniądze przesyłać bezzwłocznie załączonym blankietem P. K. O. na konto Kasy Komunalnej w Będzinie Nr. 51.145, na odwrocie środkowego odcinka blankietu należy dopisać „na rachunek Zewu Świetliczan“. Nierozsprzedane numery należy odesłać Administracji.

PRENUMERATA: rocznie 1 zł., półrocznie 50 gr.,
z przesyłką pocztową rocznie 1 zł. 50 gr, półrocznie 75 gr.
Cena numeru pojedyńczego 15 gr. (dla świetliczan 5 gr.)

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Dział Kulturalno-Oświatowy Wydziału Powiatowego w Będzinie ul. Sączewskiego Nr. 17. Telefon Redakcji i Administracji — Będzin 4-71.

Redaktor naczelny: Prof. Bolesław Nytko.
Wydawca; Komitet Międzyświetl. Zagł. Węgl.: Prof. dr. Pasierbiński, dyr. inż. J. Szydłowski i p. J. Zygmunt

Zakłady Drukarskie i Introligatornia „SZTUKA“, Dąbrowa-Górn. 3-go Maja 9, tel 2-59.